

Mosty Uniwersyteckie

Wcześniejszy opis poprzednika obecnych Mostów Uniwersyteckich, tak zwany „Długi Most”, pozostawił nam renesansowy autor opisu Wrocławia Bartłomiej Stein: *Wiele z nich [mostów] zwrócono w kierunku Polski; tamtą stronę bowiem obficie spływają wody po pochyłości terenu, tam też zwykle wylewa Odra. Z tej strony dojście do miasta było utrudnione. Można było do niego [Wrocławia] dotrzeć jedynie tak przygotowanymi drogami. Również i tutaj przerzucono most przez całą szerokość rzeki. (...) Na środku mostu znajduje się baszta wzmocniona belkami ze wszystkich stron. Zamyka ją zalamująca się część mostu, podnoszona przy pomocy maszynarii. Most ten wykonany z dębowego drewna spoczywa na grubych filarach – żaden w naszej prowincji [śląskiej] nie może się z takim równać. Píše z widoczną dumą z wielkości ukochanego miasta pan Bartłomiej w roku 1512.*

Wiek XIX przyniósł przeobrażenie tej jednej z najstarszych przepraw

mostowych Wrocławia. W latach 1867–69 zbudowano w innym miejscu, bo nieco bardziej w górę rzeki, nowy, żelazny już Most Uniwersytecki, będący przedłużeniem drogi wiodącej od bramy przejazdowej Uniwersytetu, zwanej wówczas Bramą Cesarską. Nowy most zaprojektował miejski budowniczy Alexander Kaumann.

Otwarcie nowej przeprawy, ułatwiającej życie mieszkańcom prawego brzegu Odry było przedsięwzięciem prentem władz miasta, nastąpiło bowiem we czwartek, 23 grudnia 1869. Drewniany, stary most istniał jeszcze krótko jakiś czas, stanowiąc przedłużenie obecnej ulicy Więziennej. Nowa przeprawa bardzo długo, bo aż do 1930 roku była jedynym najkrótszym, bo bezpośrednim połączeniem Przedmieścia Odrzańskiego ze Starym Miastem. A trzeba wiedzieć, że chadzał tym mostem nie byle kto. To tędy wiodła droga na wrocławską uczelnię zarówno polskiego poety Jana Kasprowicza (1860–1926), jak i późniejszej świętej Edyty Stein (1891–1942).

Nowy most był świadkiem małych i wielkich dramatów. Wydawane w języku polskim ewangelickie *No-winy Śląskie* w grudniu 1885 roku pisały: *W jednym wypadku dzielnie znaleźli się dwaj studenci tutejszej wyższej szkoły. Przechodzili wieczorem pewnego dnia przez most, który z miasta od strony rynku do Oderthor [Przedmieścia Odrzańskiego; dosłownie Bramy Odrzańskiej] prowadzi. Nagle usłyszeli jakiś głos z wody; było to słabnące już wołanie [o pomoc] tonącego człowieka. Pokazało się, że po lewej stronie od mostu, człowiek jeden, we wodzie był już bliższy [stanu] nieprzytomności. Ponieważ futzmana [doprawdy, nie wiem] nie było, studenci zatrzymali przejeżdżający właśnie wóz z meblami, wzięli z niego linę na której człowiek jeden do wody spuścił się i wyratował tonącego. Tonącym tym był jeden przyjezdny ze Świdnicy.*

Mosty Uniwersyteckie bywały także areną agitacji politycznej. Otóż, w 1926 roku działacze polscy powołali do życia ugrupowanie pod nazwą *Polnische Mittelpartei*. Jak wspominał wieloletni prezes wrocławskiej Polonii Franciszek Juszcak: *Celem tego ugrupowania było wywalczanie praw dla Polaków. Wystawiliśmy dwóch kandydatów: S. Nowickiego i F. Grochowskiego. Rozpoczęliśmy agitację przedwyborczą. Nowicki agitował na Moście Uniwersyteckim. Niestety, agitacja nie przyniosła spodziewanych efektów, wybory zakończyły się klęską Polaków.*

Most żelazny służył nieprzerwanie przez sześćdziesiąt cztery lata. Wprawdzie już na przełomie wieków stwierdzono, że jest za wąski – liczył sobie bowiem jedynie dwanaście i pół metra, z czego na jeźdnię z dwoma torami tramwajowymi przypadło zaledwie nieco ponad sześć metrów, ale zamiary jego przebudowy nie zostały zrealizowane aż do lat trzydziestych XX wieku. Zdecydowano się na to po tym, gdy stwierdzono, że istniejące, granitowe filary mostu z 1869 będą w stanie utrzymać nową konstrukcję. Do prac przebudowy mostów przystąpiono w 1933 roku. Dla utrzymania ruchu w



Trudno w to może dziś uwierzyć, ale tak właśnie wyglądały niegdyś Mosty Uniwersyteckie. Pocztówka pochodzi sprzed stu lat. Tajemnica korespondencji zatem już nie obowiązuje. „Wrocław 1.05.04 Kochany Egonie! Wielkie dzięki za twoją ostatnią ratę. Poczulem się bardzo dobrze, kiedy przyjechałem tutaj na urlop. Jutro wybieram się do Lamsdorf Grogen 5. Jako miejsce odwiedzin wydaje się być ciekawe. Pozdrów ode mnie Hensteina. Musi tu przyjechać. Nie czuję się winny i mam szczerą nadzieję, że zobaczymy się latem. Pozdrów wszystkich (...) Klaus.”